ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 12 (83) Włocławek, 23 - 29 marca 1947 r. Cena 3 złote

Nasz Odkupiciel

Wstępujemy w najboleśniejszy okres Wielkiego Postu. Już nie same rozważania o grzechu i oczyszczeniu duszy, ale męka Zbawiciela stanie się odtąd przez dwa tygodnie codziennym chlebem wiernego katolika. Pójdziemy krok za krokiem w ślady cierpiącego Jezusa. Ogród oliwny, dziedziniec żołnierski, plac przed pałacem Heroda czy Piłata, i ta, kamienna, okrutna droga ku górze Kalwarii będą bolesnymi, ale zarazem jakże drogimi przystankami dla nas w rozważaniu tej bezgranicznej, nigdy niedocenianej zawsze odżywczej i zawsze świeżej miłości ukochanego Zbawcy. Serca zatwardziałe w grzechu zacznie tajać ,jak zimny śnieg pod działaniem słońca. Wolą wstrząsną potężne prądy łaski. Dusza zapragnie choć raz poczuć się blisko Jezusa. Ewangelie św. wyznaczone na dni tego okresu będą nam podawały szczegóły największego dramatu, wstrząsały i poruszały duszą naszą do głębi.

Niedziela męki Pańskiej jest wstępem do tych rozważań.

Jakby na stwierdzenie już na początku, przed samą męką tej prawdy, że Jezus nie za własne grzechy będzie cierpiał, bo ich nie ma — Kościół podkreśla niewinność Jezusa. Woła do Boga o sprawiedliwe osądzenie i obronę przed wrogami.

— Osądź mnie, Boże, a rozeznaj sprawę moją, od narodu nieświętego, od człowieka niesprawiedliwego i zdradliwego wyrwij mnie; bo Ty jesteś Bóg mój i moc moja!

W introicie modli się też Kościół o światło i prawdę Bożą, by one nas prowadziły do przybytków pańskich, na górę świętą, do życia wiecznego.

Jakież prawdy Boże chce nam dziś Kościół podać do rozważań.

Pierwszą z nich, jakby naczelną to prawda o pośrednictwie Jezusa Chrystusa. Myśl tę wyjaśnia i rozwija św. Paweł.

Jezus już przez samo zstąpienie na ziemię stał się arcykapłanem całego rodzaju ludzkiego. On też przez mękę odkupił nas, to jest wyzwolił nas z niewoli grzechu i szatana. Od naszej współpracy z jego łaską zależy byśmy byli wolni wewnętrznie, nie podlegali przemocy grzechu. To oczyszczenie sumienia z grzechu jest pierwszym skutkiem Męki Jezusowej. Świat dziś chce zniszczyć w sumieniu człowieka prawdę o grzechu. Usiłuje wmówić, że grzechu w ogóle nie ma. Uważa to za wymysł dla naiwnych. Ale kto dobrze i trzeźwo patrzy, ten dostrzega właśnie dziś, jak grzech się rozpanoszył, jak się rozpycha i jak ogromnie nam ciężko żyć w tym bagnie grzechowym. I nie ma innego, prawdziwie skutecznego lekarstwa na grzech, jak łaska Boża, wyjednana nam przez Boskiego Pośrednika Jezusa Chrystusa a przekazywana przez sakramenta. Te inne środki, może i piękne, powabne, pociągające, działając na wyobraźnię czy naiwność są tylko półśrodkami. Nie sięgają w głąb duszy. Nie zreformują jej. Nie wytrzymują próby życia!

Ale to jeszcze nie wszystko. Uwolnienie się od grzechu jest zaledwie połową drogi. Wielką, ale połową. Człowiek czuje w sobie pragnienie służby. Wzniosłej, wspaniałej, żywej. Zawsze pociągającej i podnoszącej go ku wyżynom. Sama idea mu nie wystarczy. Za sucha jest i za zimna. Taka służba człowieka zaspakająca go w zupełności to służba Bogu. Żywemu, nieśmiertelnemu, Ojcu Synowi i Duchowi — Trójcy Przenajświętszej.

Jezus jest źródłem, dawcą, wzorem i Twórcą tej służby Bożej.

I jeszcze więcej: Jezus wprowadza do nas życie nadprzyrodzone. On, jako Boski Pośrednik, sprawia, że cała Trójca św. w nas zamieszkuje. Pomyślcie tylko — Bóg w nas, a my w Nim. I zawdzięczamy to męce Jezusa. Wreszcie przez Jego śmierć mamy otrzymać obiecane sobie dziedzictwo wieczne. Jakiż więc wzruszający, serdeczny a ścisły związek istnieje między męką Zbawiciela a zbawieniem mojej duszy!

By jeszcze tym mocniej wrazić w umysły nasze prawdę, że Jezus nie za własne winy ponosi mękę Ewangelia dzisiejsza podaje nam rozmowę Jezusa z Żydami na ten temat.

Jezus publicznie w synagodze stawia pytanie swoim przeciwnikom:

— Kto z was dowiedzie na mnie grzechu?

Rzucano wprawdzie na Jezusa różne oszczerstwa, ale grzechu nikt Mu nie udowodnił. Bez grzechu jest tylko Bóg. I Jezus przez takie pytanie podkreślił swoje Bóstwo. Właśnie w przeddzień męki. Potwierdzają tę prawdę i następne wywody. To Jezus przeciwnikom dowodzi, że nie rozumieją Go, gdyż wiedzy swej nie czerpią z Boga. Nie szukają prawdy Bożej. Co więcej. Wyraźnie im mówi o swym odwiecznym więc Boskim istnieniu. Użył tego samego wyrażenia, którym Bóg posłużył się w rozmowie z Mojżeszem.

Rozważamy teraz Mękę Zbawiciela wraz z całym Kościołem. Serce nasze wdzięcznością się napełnia. Sinością Jego jesteśmy uleczeni. On jest moim pośrednikiem u Boga. I On cierpi — Bóg za człowieka.

Jakże naturalnie wyrywają się słowa wdzięczne z ofertorium: Wysławiać Cię będę, Panie, ze wszystkiego serca swego! Użycz łaski słudze Twemu!

X. Dr Mirski.

Młodzież współczesna

Ostatnio na łamach rozmaitych czasopism często i dużo pisze się o młodzieży współczesnej. Kwestia to bardzo trudna i bardzo poważna. Od młodzieży bowiem, od jej charakteru, ideologii i etyki — zależy przyszłość naszej ojczyzny. Powinniśmy znać wady i zalety współczesnej młodzieży, a następnie sprecyzować pewien ideał — o który, jako katolicy, musimy walczyć. Rozpoczynając te uwagi, należy przede wszystkim uprzytomnić sobie to, że przeżyliśmy wojnę. Jej złowrogi cień padł w pierwszym rzędzie, najniebezpieczniej i najdotkliwiej raniąc, na młodzież i na dzieci.

Ci, co w chwili wybuchu wojny mieli 12, 13, 15, 18 i 20 lat, którzy dopiero wchodzili w życie — dziś po 6-ciu latach grozy niespotykanej dotąd w dziejach świata, — stali się ludźmi dojrzałymi, którzy patrzą przed siebie oczyma innymi, niż młodzież z dawnych, spokojnych lat. Postarajmy się, choć w najogólniejszym zarysie zreasumować wszystko to, co wojna wyrządziła młodzieży.

Rozpocznijmy od początku. A więc przede wszystkim wiele jednostek

POZBAWIŁA OJCÓW,

łamiąc w ten sposób naturalne warunki rodzinne, konieczne do pomyślnego rozwoju dziecka.

Z tym zaś łączyły się inne rzeczy: ruina materialna, pociągająca za sobą osłabienie fizyczne i choroby, konieczność zarobkowania na utrzymanie rodziny, praca nieodpowiednia, częstokroć za ciężka, demoralizująca młode, delikane charaktery, wreszcie poznanie przedwczesne złych i brudnych stron życia.

Idźmy dalej: wojna pozbawiła młodzież naturalnej drogi rozwojowej — nauki.

Nie wszędzie zorganizowane było tajne nauczanie i nie wszystka młodzież miała do niego dostęp. Umysł młody, najbardziej skłonny — jałowiał, wypaczał się, zamiast rozwijać się naprzód,

COFAŁ SIĘ W TYŁ.

Z brakiem nauki łączył się brak naturalnego życia towarzyskiego, rozrywek kulturalnych, brak sportu i organizacji młodzieżowych. Te braki wypełniła konspiracja.

Nie występuje przeciw niej, ale, wydaje mi się, że nie trzeba przypominać o głęboko sięgającym wpływie konspiracji na młode umysły, wpływie, który niestety nie był całkowicie pomyślny. Trzeba wielkiego hartu ducha, wielkiej dojrzałości, żeby się nie poddać niebezpieczeństwom tajnej walki.

Życie w ukryciu, konieczność stale skupionej uwagi, konieczność ukrywania wielu spraw nawet przed najbliższymi, następnie przedwczesne obcowanie z bronią, posiadanie częstokroć wielkiej, za wielkiej, jak dla młodzieży, ilości pieniędzy, uprawiany często sobotaż — wszystko to demoralizowało i kaleczyło młode dusze.

WOJNA MINĘŁA.

Tak jak ogromna burza morska, rozpętająca dzikie bałwany wody, po uspokojeniu i uciszeniu pozostawia na brzegu obok brzydkich stworzeń morskich i zielsk — bursztyny, korale i kolorowe kamyki — tak wojna, obok złych skutków, ujemnych cech charakteru i wad — pozostawiła jednak i głębokie dobre zalety.

Omówmy je bliżej. Spójrzmy na na współczesną młodzież. Płynie w niej przede wszystkim głęboki nurt szczerego, mądrego patriotyzmu. W okresie wojny — miała czas na przemyślanie i przeżycie tego zagadnienia. Nie można go omawiać dokładnie, bo jest ono za bardzo głębokie, ukryte wewnątrz i trudne do przekazania. Młodzież o nim nie lubi mówić i nie chce mówić. Jest to rzecz za święta — i przejawia się w czynach. Takich — jak powstanie Warszawy.

2-gą wielką zaletą współczesnej młodzieży jest jej ogromny pęd do nauki. 6 lat pustych, bez nauki odkryło przed młodzieżą wartość i cenę wiedzy.

Dziś wszyscy chcą się uczyć, uważają naukę za przywilej i szczęście, a brak możliwości nauki za najboleśniejszą krzywdę. Nie zrażają młodzieży trudności materialne, niedożywienie, ciężkie warunki mieszkaniowe, chłód, ciasnota, zaległości, brak odpowiedniego ubrania, brak podręczników.

Nauka jest ważniejsza od wszystkiego i młodzież idzie ku niej naprawdę ciernistą drogą. A w tym tkwi 3-cia poważna zaleta młodzieży — jej wytrwałość i odporność. Śmiało można powiedzieć, że młodzież wyszła zwycięsko z tej zwierzęcej walki o byt, jaką była wojna.

MŁODZIEŻ JEST SILNA.

Typ rozpieszczonej panny na wydaniu, lub delikatnego maminego synka przeżył się, zginął, dziś się już nie spotyka. To są zalety młodzieży. Jej wady są jednak też ogromnie.

Na pierwszy plan wysuwa się picie napojów alkoholowych, sięgające niebezpiecznych rozmiarów.

Następnie walka o byt, której pożytecznym rezultatem jest zahartowanie młodzieży, przyczyniła się do wyrobienia wad takich, jak wyrachowanie, kult pieniądza, materializm przesadny, żądza wykorzystania życia.

W związku z tym idzie obniżenie moralności w stosunkach dziewcząt z chłopcami, rozluźnienie etyczne, objawiające się chociażby w takiej dziedzinie, jak stosunek do kradzieży, która za czasów okupacji była ceniona i zalecana.

Dla pełnego obrazu młodzieży współczesnej należy jeszcze omówić jedno: jej stosunek do wiary i katolicyzmu. Na ogół

MŁODZIEŻ JEST WIERZĄCA

Wojna postawiła wszystkich przed potężnym zagadnieniem zła.

Człowiek żyjący bez Boga, nie umiał dać sobie rady, załamywał się, upadał.

Natomiast dla ludzi wierzących pozostawał zawsze wyraźny, istotny sens świata i cel życia. Młodzież rozumiała to i rozumie teraz i wierzy w Boga.

Brakuje jej jednak czego innego. A więc przede wszystkim wiedzy religijnej — w czym winę największą ponosi oczywiście wojna i dalej, za tym idąca, pewna bierność religijna.

Wyczuwa się brak zrozumienia konieczności rozwoju duchowego. A w tym tkwi wielkie niebezpieczeństwo. Bo nie wystarczy wierzyć w Boga, trzeba zrozumieć, że katolicyzm nakłada obowiązek ciągłej nieustannej walki z samym sobą, ciągłego polepszania siebie.

I właśnie w tym kierunku musi iść przede wszystkim nasz wysiłek. Trzeba u młodzieży budzić świadomość konieczności wewnętrznego rozwoju. Najlepszy nauczyciel, nie osiągnie żadnych rezultatów jeśli obok podawanych wiadomości, nie wzbudzi w uczuciu głębokiego zainteresowania. Młodzież, w przeważnej części, jest gruntem dobrym — nie wystarczy jednak rzucić ziarno. Trzeba czuwać nad nim i pielęgnować je.

Co to jest polityka?

III.

Jak też powinna wyglądać organizacja państwa? Właśnie o tym mówi polityka. Ale dlaczego mówię „powinna wyglądać“, a nie „wygląda“? Bo, jak mówi nauka katolicka, sprawa państwa jest w znacznym stopniu sprawą ducha i w lwiej mierze zależy od woli człowieka, przyczym ta zależność nie we wszystkim tu jest jednakowa, gdyż w organizmie czyli ustroju państwa jedne rzeczy są konieczne, z istoty jego wynikają, i te podlegają prawu moralnemu przyrodzonemu, co znaczy, że koniecznie powinny być przez człowieka zachowane; i są takie rzeczy, co do których ludzie mają mniej więcej wolną rękę, sami mianowicie mogą i powinni dochodzić, co tu jest dla nich pożyteczne, a co nie.

Dlaczego jednak w tym wyjaśnieniu powołuję się na naukę katolicką? Czy to w ogóle może istnieć nauka katolicka i nie-katolicka, gdy chodzi o taką rzecz jak państwo? — Najprzód nie chodzi tu tylko o takie rozumienie wyrazu „nauka katolicka“, jakie mamy na myśli, gdy mówimy o dogmatach i moralności w nauce Kościoła katolickiego. Tutaj chodzi o inne jeszcze znaczenie, co zaraz zrozumiemy. W świecie są rzeczy mniej lub więcej proste i mniej lub więcej zawiłe, są rzeczy od woli człowieka niezależne i właśnie od niej zależne. Gdy nauka ma za przedmiot rzeczy proste i od woli człowieka na ogół niezależne, uczeni, t. j. ludzie zajmujący się badaniem tych rzeczy, nie różnią się prawie w swoich poglądach na to. Przedmiot jest tu względnie prosty, określony i podlega nie tylko obserwacji, ale i doświadczeniu, to jest próbom dozwalającym lepiej poznać jego własności. Nie tak się rzeczy mają, gdy chodzi

O ŻYCIE SPOŁECZNE

Tu jest wszystko zawiłe, bardzo złożone, w dużym stopniu od złej i dobrej woli człowieka zależne a doświadczeniu mało tylko uległe. Jakże więc tutaj radzi sobie uczony? Pomaga sobie domysłami, przypuszczeniami: Na swój sposób usiłuje odgadnąć rzeczywistość, skoro nie daje mu się ona łatwo widzieć.

W pojmowaniu życia społecznego musi istnieć różnica między uczonym wierzącym a niewierzącym. Pierwszy, wiedząc, że jedna jest prawda, jak jedna jest rzeczywistość, strzeże się przypuszczeń niezgodnych z jego wiarą i ubocznie wręcz korzysta ze wskazań Objawienia, a drugi natomiast nie korzysta z tej pomocy, ale za to korzysta w nadmiarze ze swobody wyboru domysłów. Upodobanie i z góry powzięte mniemania mają tu szerokie zastosowanie. Tak więc, teoretycznie biorąc, tyle może być różnych poglądów na ustrój państwa, ile jest „niezależnych“, t. j. nie uznających powagi Objawienia umysłów.

Powiedzieliśmy, że to *polityka* mówi o państwie. Wyraz ten pochodzi z języka greckiego, od słowa „polis“, które znaczy: miasto, gmina, kraj, *państwo*. Właśnie w tym ostatnim znaczeniu jest tu w wyrazie „polityka“ wzięte. Wskazaliśmy znaczenie wyr. „polis“, ale pytamy teraz, co znaczy wyraz „polityka“. Częste używanie tego wyrazu sprawiło, że ma on dzisiaj

WIELE ZNACZEŃ,

na ogół dość do siebie zbliżonych, pomijamy tu znaczenie drugorzędne, jak np. to, które mamy na myśli, gdy mówimy o kimś, że jest bardzo polityczny, co znaczy: grzeczny, uprzejmy, roztropny i t. p. Najważniejsze znaczenia są dwa. W pierwszym przypadku wyr. „polityka“ znaczy: *nauka o państwie*, a więc dochodzenie, jakim jest ustrojem państwo, jakie są jego najważniejsze składniki (ludność i władza), jaka forma rządu, jakie cele, zakres uprawnień rządu, podział władzy i t. d.

Dok. nastąpi. *Ks. A. J.*

Nie można pozwalać młodzieży zasypiać, wpadać w bierność, w chorobę, którą doskonale nazywa Żeromski: „Wszystko mi jedno“, w relatywizm duchowy.

Młodzieży nigdy nie może być wszystko jedno, którą drogą pójdzie, musi widzieć przed sobą jasny cel, którym jest, nie znające przerw udoskonalenie siebie i szukanie Królestwa Bożego.

J. C.

30% dzieci pije wódkę!

Jak doniosła ostatnio prasa polska, badania statystyczne przeprowadzone w województwie lubelskim wykazały, że 85 do 90 proc. dzieci w wieku od 7 do 15 lat używa alkoholu, około 30 proc. zaś używa go stale! Nieoficjalne badania przeprowadzone na własną rękę przez nauczycieli w Warszawie, potwierdziły te cyfry. Należy dodać, że do kliniki dla umysłowo chorych w Tworkach przywożeni są 18-letni chłopcy i dziewczęta w delirium tremens. Przed wojną wiek podobnie chorych nie był nigdy niższy od lat 40.

Prasa słusznie podkreśla, że są to akty, które już nie mówią same za siebie, ale krzyczą o jakąś poprawę, jakieś przeciwdziałanie.

30 proc. upijających się dzieci znaczy, że te 30 proc. jest skazanych na zagładę, że nigdy nie będzie z nich żadnego pożytku.

Warszawska Rada Narodowa na ostatnim posiedzeniu uchwaliła utworzenie specjalnej komisji do walki z alkoholizmem w stolicy.

Gazeta „Robotnik“ wychodząca w Warszawie pisze:

„Kiedy wieczorem pustoszeją ulice Warszawy i tylko nieliczni spóźnieni przechodnie spieszą do domów, prawie napewno można twierdzić, że co trzeci z nich jest, jak to mówią „pod gazem“. Mniej lub więcej, na wesoło lub smutno, na spokojnie albo zaczepnie. Różnie bywa. Do zupełnie „zwyczajnych“ należy widok zataczającego się mężczyzny, nie dziwi nikogo pijana kobieta. Przerażeniem napełnia fakt, że nie stanowi wyjątku pijane dziecko!“

„POZOSTANIEMY NARODEM CHRYSTUSOWYM“!

W końcu ubiegłego roku odbył się na Węgrzech pierwszy kongres mężów katolickich. Kongresowi przewodniczył prymas węgierski, Ks. kardynał Mindszenty. Uczestnicy kongresu opowiedzieli się w swych obradach za religijnym wychowaniem młodzieży, za wprowadzeniem do mających nastąpić obrad pokojowych — zasad papieskich, domagających się oparcia pokoju w świecie na trwałych podstawach chrześcijańskich.

W deklaracji swej wyrazili uczestnicy kongresu — gotowość do pracy dla Chrystusa i Ojczyzny, oświadczając przy tym uroczyście: „pozostaniemy narodem Chrystusowym“!

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 23 marca — Piąta Niedziela Postu (Niedziela Męki Pańskiej czyli Czarna)

23. 3. Niedziela Męki Pańskiej czyli Czarna.

24. 3. PONIEDZIAŁEK. Św. Gabriela Archan.

25. 3. WTOREK. Zwiastowanie N. M. P.

26. 3. ŚRODA. Św. Teodora bp. Św. Tekli.

27. 3. CZWARTEK. Św. Jana Damasceńskiego W. DK.

28. 3. PIĄTEK. M. B. Bolesnej. Św. Jana Kapistrana.

29. 3. SOBOTA. Św. Eustachego w.

Wczoraj w sobotę w dawnych wiekach Kościoła odbywał się ostatni egzamin dla katechumenów. Aż do dzisiejszej niedzieli Kościół, mając na myśli dobro nowych zastępców wiernych i dobro publicznych pokutników, ku nim stale kierował swe pouczenia. Dziś pozostawia ich dostatecznie przygotowanych i oddaje się sam głębszemu rozważaniu Męki Pańskiej.

Zewnętrznym tego wyrazem to zasłonięcie krzyżów i obrazów ołtarzowych i opuszczenie we Mszy św. radosnego „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św.". We wstępie do Mszy św. we Mszach św. okresowych, powraca Kościół do surowego w swej prostocie zwyczaju dawnych wieków. kiedy to dzisiejsza ministrantura była modlitwą przygotowawczą, prywatną kapłana, i opuszcza w tym okresie psalm 42. Chrystus, spowity w całun fioletowej materii, przez niezwykłość widoku odsłania oczom naszym potworną rolę naszych osobistych przewinień i pobudza do serdecznego żalu za grzechy.

KALENDARZYK SŁONECZNY.

23. 3.	Wschód słońca	5.38
	Zachód	17.56
29. 3.	Wschód słońca	5.25
	Zachód	18.05

Pierwsza kwadra księżyca 29.3. o godz. 17.15.

EWANGELIA

(św. Jan, 8, 46-59)

Onego czasu mówił Jezus do Żydów:

— Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga.

Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli Mu:

— Czy my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytanin i czarta masz?

Odpowiedział Jezus:

— Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili; a ja nie szukam chwały swej; jest taki, kto szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moją, śmierci nie oglada na wieki.

Rzekli tedy Żydowie:

— Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a ty powiadasz: Jeśli by kto strzegl mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izali Ty jesteś większy nad Ojca naszego Abrahama? Który umarł i Prorocy pomarli. Kim się sam czynisz?

Odpowiedział Jezus:

— Jeśli się ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec mój, który mnie uwielbia, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go, ale Ja Go znam. I jeślibym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam, i mowę Jego zachowuję. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój: i oglądał i weselił się.

Rzekli Mu tedy Żydzi:

— Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział?

Rzekł im Jezus:

— Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej niż Abraham się stał jam jest.

Porwali tedy kamienie, aby nań rzucić, lecz Jezus ukrył się i wyszedł z kościoła.

Modlitwa

Nic nie uskrzydli tak duszy, nie wzniesie serca do Boga, jak pełna wiary głębokiej modlitwa szczera a błoga; jak szept zmawianych pacierzy i prośba błagalna wśród ciszy, którą, gdy z piersi wybieży — jeden Bóg tylko usłyszy i tylko Bóg jej wysłucha, zsyłając łaski swej zdroje nie tylko dla serca i ducha, ale i siłę na boje; wytrwałość — w męce i trudzie, gdy w znoju ramię się zniża, gdy upadają ludzie pod ciężkim brzemieniem krzyża!

To też cnót boskich i wiary jak — wiernie dziś strzeżem, a krótki nieraz paciorek jest dla nas jakby puklerzem; w nim znajdujemy osłodę i każdy do ofiar jest gotów, — a serca czyste i młode do górnych sposobią się wzlotów!...

Lecz trudno nieraz wzwyż wzlecieć, gdy chmurno wokoło — noc głucha!...

Coś musi w drodze przyświecać, musi, być jakaś otucha!

Inaczej — siły zabraknie, do cna — osłabnie ramię i chociaż wyżyn się łaknie, lot się ku niebu załamie!

Modlitwa — uciszy burze! wichry, co w duszy szaleją, — byleby wciąż naprzód, ku górze, byleby wciąż wyżej — z nadzieją!...

Eka.

Z życia naszej diecezji

KLICZKÓW MAŁY

Podczas okupacji niemieckiej parafia nasza poniosła straty nie do obliczenia. Przede wszystkim straciliśmy ks. proboszcza Bolesława Rorata, który zginął śmiercią męczeńską w Dachau. Kościół nasz aczkolwiek skromny, drewniany był zabytkowy i posiadał dużo bielizny kościelnej, ornaty, kapy, naczynia liturgiczne, trzy nowe dzwony, dużo światła woskowego. Wszystko to zabrali Niemcy. Na plebanii usadowiła się młodzież hitlerowska. Pewnego dnia wpadła do kościoła. Potrzaskała organy, konfesjonały ławki, w zakrystii szafy, zniszczyli w Wielkim Ołtarzu obraz Matki Bożej. A przecież ten właśnie obraz był umiłowanym przez parafian. Patrzyliśmy z bólem na ten przybytek Boga z daleka, bowiem nie wolno było nam Polakom i parafianom do niego nawet się zbliżać.

Wróg wreszcie uciekł i otrzymaliśmy nowego duszpasterza. Przybył do nas na niedzielę Palmową w 1945 roku. Wezwał nas wszystkich do pracy. Przystąpiliśmy do niej ochoczo. Uporządkowaliśmy kościół. Po pewnym czasie na skutek pracy ks. proboszcza i ofiarności parafian zakupiono najniezbędniejsze sprzęty.

Wreszcie ks. proboszcz zaapelował do parafian o pomoc w odnowieniu Wielkiego Ołtarza. Zatrwożyli się gospodarze. Przyszły z pomocą niewiasty. Po parafii rozległo się hasło: Budujemy tron Maryi.

Posypały się grosze ofiarne i oto już w dzień odpustu św. Mikołaja, 6 grudnia 1946 roku odbyło się poświęcenie Wielkiego Ołtarza.

Obecnie oczekujemy na obraz Matki Bożej, w wykonaniu art. malarza p. Rutkowskiego. Obecnie na obraz są nakładane sukienki i korony.

W dniu 25 marca, w dzień Zwiastowania Najśw. Maaryi P. obraz zostanie uroczyście do kościoła wprowadzony.

Przeczysta Matuchna, Przeczysta Matka Boża Kliczkowska znów będzie nam królowała i roztoczy swą opiekę nad całą parafią.

Parafianka

Dajmy świadectwo Prawdzie!

W słynnej na cały świat powieści Henryka Sienkiewicza „Quo vadis“ jeden z bohaterów poganin imieniem Petroniusz na propozycję Winicjusza. aby i on przystąpił do Chrystusa i przyjął Jego naukę — odpowiada: „Nie na syna Lety! ja jej nie przyjmę choćby w niej tkwiła prawda i mądrość zarówno ludzka, jak boska... To wymagałoby trudu, a ja się nie lubię trudzić... To wymagałoby zrzeczeń się, a ja się nie lubię niczego w życiu zrzekać“

W ten sposób jasno i otwarcie wypowiada siostrzeńcowi swoje życiowe „credo“, nie maskując się i nie podszywając pod płaszcz, który mu nie odpowiada, który wymagałby od niego takiego heroicznego wysiłku, na jaki tylko człowiek o niezwykłych walorach i przy pomocy łaski Bożej zdobyć się może — a mianowicie na zrzeczenie się wszystkich dóbr tego świata i odmianę życia.

Petroniusz w obnażeniu tym i ukojeniu stanu swej duszy jest szczery i tu pomimo refleksji, jakie się nam nasuwają o potędze i blasku mamony i krótkowzroczności człowieka, — nie możemy go potępić, a przeciwnie czujemy do niego sympatię i szacunek za tę szczerość i zgodność postępowania z jego linią życiową.

W życiu trzeba być konsekwentnym i postępować zgodnie z wytyczoną linią życiową.

Dwa tysiące lat upłynie niezadługo od przyjścia na świat Chrystusa Pana. Religia chrześcijańska stała się uniwersalna na najważniejszych kontynentach, jak płomień ogarnęła i rozpaliła pół świata. Jednakże do zrealizowania Królestwa Bożego na ziemi jeszcze bardzo daleko...

Po dawnemu ludzie nie lubią się trudzić, po dawnemu nie chcą się niczego wyrzekać, z tą tylko różnicą, że nie tkwią w błędach pogaństwa, a z metryki nazywają się chrześcijanami. Życie ich albo nie ma żadnego kręgosłupa, żadnej drogi wyraźnej, — postępowanie ich można porównać do gęstej knieji, w której więcej ciemnych gąszczy i plątanin, niż odkrytych dróg i prostych ścieżek. Nigdy nie wiadomo, jak postępują niczego się po nich nie spodziewaj, bo zaskakują ustawicznymi niespodziankami.

Inni znów cudownie wszystko godzą zupełnie w myśl przysłowia: „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek“. Dla takich ludzi czyn dobry, szlachetny, jak również niski, sprzeczny zasadniczo z duchem chrystianizmu — wszystko jest na jednej płaszczyźnie.

Życie ich jest jakąś ustawiczną huśtawką, w której pozycje „do góry“ „na dół“ ustawicznie się zmieniają. Na chorobę tę nieustannego falowania i braku postawy zasadniczej cierpią nie tylko jednostki, nie tylko rodziny, ale całe narody i społeczeństwa. I dlatego jest tak źle na świecie. Co innego etykieta, co innego treść. Słowa, hasła są tylko pustym dźwiękiem reklamy

Dzieje się to dlatego, że chrześcijaństwo nie rozpaliło ich dusz do głębi, — nie wpłynęło na zmianę życia.

Chrześcijanin, katolik to ten, co od czasu do czasu ładnie się ubierze i przedefiluje do kościoła — to ten, co święci święta, ustroi choinkę, nakryje do stołu wigilijnego, ma na ścianie święte obrazy i posyła dziecko na naukę religii.

Nie przeszkadza to wcale, że na codzień kłamie i szarpie sławę bliźniemu, że zagarnął cudze mienie, może nawet sieroce, wszystko potrafi usprawiedliwić nawet zabójstwo, nawet zbrodnię. — Nic nie jest ważne, wszystko bez znaczenia, chyba, że to dotyczy spraw osobistych, że fortuna się odwróci. Wtedy jest krzyk i lament na cały kraj.

Tak dzieje się w rodzinach, państwach społeczeństwach.

Dlatego w 20 wieku mieliśmy obozy koncentracyjne, z ludzi robiono mydło i palono ich w piecu, — chociaż krzyż, godło chrześcijaństwa, już od dwóch wieków rozpostarł na Europę ramiona, chociaż światło wiary dawno rozświetliło mroki ciemności. Ludzie powierzchownej kultury, których płomień chrystianizmu nie dotknął i nie rozpalił, którzy wyrafinowaną cywilizację zamydlili wszystkim oczy usypiając ich czujność, — ludzie ci nie tylko okrucieństwem i życiem swym zadali kłam swojej wierze, nie tylko się jej wyparli, nie tylko wrócili do czasów pogańskich,—ale zbrodniczością swoją zachwiali w ogóle wiarę i ufność u człowieka i chrześcijanina.

I dziś ludzie nauczyli się i zrozumieli jedną rzecz, że sama etykietka nie wystarczy, że za słowem musi się kryć treść, że chrześcijanie z metryki nie realizujący swoich dogmatów w życiu to „groby pobielane“.

Wierzyć można tylko takim, którzy przede wszystkim swoim życiem i postępowaniem, wysiłkiem każdej godziny, trudem każdego dnia dźwigają się wzwyż i przez to samo dają świadectwo Prawdzie.

Maria Woźnicka

Rekolekcje zamknięte w Częstochowie

W dniach od 7—10.2 br. odbyły się w Diec. Domu Rekolekcyjnym SS. Szarytek w Częstochowie (ul. św. Barbary 43) rekolekcje zamknięte dla III Zakonu. Pomimo zawiei śnieżnych i utrudnionej w związku z tym komunikacji, zjechało się z różnych stron kraju (nawet z Nowego Sącza) około 50 osób, przynaglonych wspólną miłością Bożą i pragnieniem odnowienia ducha.

Zostały one rozmieszczone w schludnych, ogrzanych pokojach całego piętra.

Rekolekcje odbywały się w jasnej, ogrzanej kaplicy, z pięknym gotyckim ołtarzem, zawierającym tabernaculum, otulone prześlicznym, koronkowym conopeum.

Kierownik rekolekcji, Ojciec duchowny Seminarium Częstochowskiego w Krakowie, znakomity psycholog, ks. Mieczysław Pociej, wprowadził rekolektantki w duchu na górę Tabor, gdzie zamknąwszy oczy i uszy na przejawy życia zewnętrznego, wolne od trosk doczesnych, w oderwaniu od świata, słuchały w skupieniu nauk, odprawiały wraz z Ojcem duchownym rozmyślania, rachunki sumienia, Drogę Krzyżową, „Godzinę Świętą“ itp. Doświadczony Ks. Rekolekcjonista, w szeregu głęboko ujętych konferencyj, wykazał brzydotę grzechu, i piękno życia dążącego do wyższej doskonałości chrześcijańskiej, do której szczególnie III Zakon jest obowiązany.

W trzeci dzień rekolekcji odprawił Czcigodny Ojciec duchowny — w oświetlonej à giorno kaplicy — uroczystą Mszę św. śpiewaną na intencję rekolektantek, które umocnione i podniesione na duchu, z najlepszymi postanowieniami na przyszłość, rozjechały się do domów, unosząc w myślach i sercach głęboką wdzięczność dla Czcigodnego Ks. M. Pocieja za poniesione dla nich trudy, oraz dla Przewielebnych SS Szarytek, które urządziły i umożliwiły im tak wspaniałą duchową ucztę.

Dodać należy, że ciche Córki św. Wincentego à Paulo, wraz z dzielną Przełożoną S. Heleną na czele, oprócz Domu Rekolekcyjnego, prowadzą również ochronkę, świetlicę, szwalnię, kuchnię dla 100 ubogich i dożywianie chorych w szpitalu. Siostry martwią się, iż z powodu szczupłości swego Domu, nie mogą zadośćuczynić potrzebom wszystkich zgłaszających się. Mają już obok zakupiony grunt, i w planie budowę większego nowoczesnego Domu Rekolekcyjnego o 50-ciu pokojach, któryby pomieścił oprócz już przez nie prowadzonych Instytucyj, również pielgrzymki i wycieczki szkolne, ale brak im funduszów.

Byłoby pożądane, aby ci wszyscy, którzy tyle łask od Cudownej Matki Najśw. otrzymali, jak przeżycie wojny, powrót z obozu lub tułactwa, uzdrowienie z ciężkiej choroby itp., jak również ci wszyscy, którzy jeszcze do Częstochowskiej Pani zwracać się o łaski będą, jako votum wdzięczności, zakupywali cegiełki i składali ofiary na powyższy cel, pomni na to, że Pan Bóg w hojności prześcigać się nie da.

Ofiary można składać osobiście lub przesyłać przekazem pocztowym pod adresem Przełożonej Wielebnej S. Heleny, ul. św. Barbary 43, Częstochowa. S.

POMOC PAPIESKA DLA POLSKI

Katolickie Związki diecezjalne „Caritas“ otrzymały pod koniec ubiegłego roku sześćdziesiąt ton artykułów żywnościowych, nadesłanych do kraju przez Ojca św. Piusa XII, a zakupionych przez Niego w Ameryce.

Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny

Swięto Zwiastowania Najśw. Maryi Panny przypada na dzień 25 marca i należy do najstarszych świąt Bogarodzicy, bowiem obchodzono je już w V wieku.

Znaczenie świąt Zwiastowania jest następujące:

Pogrążonej w modlitwie w izdebce swej, Maryi Pannie objawia się archanioł Gabriel, oznajmiając Jej, iż z woli Boga zostanie Matką Syna Bożego, który zbawi świat, tonący w odmętach pogaństwa i grzechu.

Zatem — dzień Zwiastowania jest niejako dniem odrodzenia świata.

Do wszystkich niemal świąt Matki Bożej przywiązane są najrozmaitsze, śliczne legendy. O święcie zaś Zwiastowania jest taka:

Gdy Najśw. Panna po usłyszeniu Wielkiej Nowiny od Archanioła wyszła ze swej izdebki by zająć się gospodarską pracą, zobaczyła na płocie siedzących rzędem, siedem jaskółek. Klasnęła w swe święte Rączki z uciechą, bo wszak przylot tych ptaków był nieomylnym znakiem nadchodzącej wiosny. Lecz co to? Ptaszki te były zawsze jako śnieg białe a teraz oto pokryły się czarnymi piórami — tylko pod piersiami plamka biała przebłyska — całkiem to, jak żałoba. —

Posmutniała Panna Maria.

Spogląda na ptaszki, spogląda a potem, zwiesiwszy główkę, szepce:

— Przeczuwam, Panie, ile boleści czeka serce Matki Syna Bożego...

Jaskółki wiankiem otoczyły głowę Panienki. Policzyła je Maria Panna a potem wzrok swój uniosła w dalekie niebo i rzecze ze smutkiem:

— Oto siedem boleści oczekuje mnie, Panie. Lecz — dziej się wola Twoja...

E. Drz.

ŚWIĘTOŚĆ ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIEGO

Od czasu zjednoczenia Italii obowiązują we Włoszech małżeństwa cywilne, ale rozwody są zakazane prawem państwowym. Po zakończeniu ostatniej wojny sprawa rozwodów została wniesiona na posiedzenie parlamentu włoskiego, ale prawo zabraniające rozwodów nie zostało w niczym zniesione, gdyż przeważająca większość posłów nowo-utworzonej rzeczypospolitej włoskiej opowiedziała się za utrzymaniem „świętości związku małżeńskiego".

Niby jeszcze nie wiosna...

Niby jeszcze
nie wiosna:
nagie pola
i drzewa,
a już
śpiewka radosna
gdzieś
w błękitach rozbrzmiewa!
a już
wierzby zgarbione,
które wiodą
w opłotki —
przystroiły
korony
w srebrne bazie
a kotki!...

Eka.

Wiosna!

— Wiosno! wiosno!
wyjdź z ukrycia,
otwórz okno jak najszerzej!
niech doń wpadnie
radość życia!
niech w nie—słońca pęd uderzy!...
Dość już tęsknot!
dosyć — śnicia
o zoranej roli śnieżnej!...
— — — — — — — —
...Wiosno!
Wiosno!
wyjdź z ukrycia —
otwórz okno jak najszerzej!...

Eka.

A witajże, skowroneczku!..

A witajże mi, skowronku, piewco pól i wzgórz! Toż czekałem dzień po dzionku, — aż powrócisz do nas w słonku i zanucisz tuż nad miedzą, nad tą miedzą tuż-...

Wiem, że ciężka twoja dola z wiosną bywa, — gdy pod śniegiem drzemią pola i zmarznięta czarna rola, a tu jadła brak—częstokroć, pożywienia brak!...

Lecz ty dzielnie umiesz troski znosić w takie dni, — boś ty śpiewak Matki Boskiej i przyjaciel naszej wioski! I czy dobrze, czy źle będzie — pieśń twa zawsze brzmi!

Ucz więc nas, ptaszyno droga, kochać zagon ten! A twa nuta dźwięczna, błoga — niech podnosi nas do Boga, co króluje hen, na niebie i na ziemi — hen!!!

Eka.

Gawęda Pielgrzyma

Dostałem bardzo ciekawy list. Pan Jan Gołaś z Sobiszczan, poczta Niedźwica Duża, powiatu lubelskiego prosi mnie o opisanie wypadku, jaki zaszedł swego czasu w wojsku. Wypadek ten opisał dość obszernie i dlatego też, po sprawdzeniu w książkach, a wiele czasu kosztowało zanim go znalazłem, po dokonanych skrótach podaje go Wam, Drodzy Czytelnicy. Wprawdzie jest on już znany wielu osobom, ale wszyscy pewnie o nim nie słyszeli. Nie zaszkodzi więc, gdy go opiszę.

„Pewnego razu pułk wojska był w kościele na nabożeństwie. Po skończonych modłach, do pułkownika zgłasza się sierżant i w wielkim oburzeniu melduje, że jeden z żołnierzy w czasie nabożeństwa nie modlił się, a natomiast cały czas oglądał karty do gry.

Za chwilę żołnierz stanął do karnego raportu.

— W karty grasz w czasie nabożeństwa! — krzyknął rozgniewany pułkownik.

—Nie, panie pułkowniku, modliłem się — odpowiada spokojnie żołnierz. — Nie umiem czytać, różańca nie mam, więc karty były moją modlitwą!

— Co ty wygadujesz? — pyta zaciekawiony pułkownik!

— Ja to zaraz panu pułkownikowi wytłumaczę.

Żołnierz wyjął z kieszeni talię kart i począł mówić:

— Jedynka w kartach oznacza, że jeden jest Bóg; dwójka — że dwie są natury w Chrystusie: boska i ludzka; trójka—że jeden jest Bóg w trzech osobach; czwórka—to czterech Ewangelistów; piątka pięć ran Chrystusowych; szóstka — sześć dni stworzenia świata; siódemka — siódmy dzień świąteczny; ósemka — osiem osób uratowanych przez Pana Boga przed straszliwym potopem: Noe z żoną i trzech synów z żonami; dziewiątka — dziewięć chórów anielskich; dziesiątka — dziesięć przykazań Bożych; walet żołędny (treflowy) to łotr, którego odkładam na bok; trzech następnych waletów — to kaci, którzy Chrystusa do krzyża przybili; cztery damy — to cztery dziewice, które Zbawiciela olejami namaściły; królowie — trzech z nich to mędrcy wschodu, którzy hołd czwartemu królowi—Bogu złożyli i wreszcie as oświadcza, że Pan

Z życia katolickiego

ŚMIERĆ DAWNEGO NUNCJUSZA POLSKI

Przed kilku tygodniami zmarł w Rzymie arcybiskup Filip Cortesi, ostatni nuncjusz, czyli przedstawiciel Stolicy Apostolskiej, w Polsce.

O ZNAJOMOŚĆ PRAWD WIARY I ZASAD MORALNOŚCI!

Ojciec św. stwierdził z ubolewaniem w jednym ze swych przemówień, że ludzkość zaczyna tracić poczucie zła. Jest to największym grzechem dzisiejszego świata. Stąd to wypływa konieczność uświadamiania religijnego, gdyż ono obudzi dopiero sumienia ludzkie i dozwoli odczuć odpowiedzialność za czyny. — Papież apeluje do rodziców, by dzieciom swym wyjaśniali prawdy wiary i zasady moralności, zawarte w katechiźmie.

Z POWROTEM DO KOŚCIOŁA!

Publicystka hiszpańska Regina Garcia, znana ze swych poglądów materialistycznych, powróciła do Kościoła katolickiego.

MISTRZ WOLNOMULARZY O KOŚCIELE KATOLICKIM

Wielki mistrz włoskich wolnomularzy (czyli masonów) obrządku szkockiego zaznaczył w swym oświadczeniu, że „jego obrządek szanuje Kościół rzymsko-katolicki".

SPOŁECZNA DZIAŁALNOŚĆ KOLPINGA

W historii Kościoła znany jest ze swej działalności Ks. Adolf Kalping. Przypada właśnie setna rocznica rozpoczęcia przez niego pracy opiekuńczej wśród rzemieślników niemieckich. Dola rzemieślników w ubiegłym stuleciu nie była do pozazdroszczenia. Pędzili oni nędzny żywot, wędrując od miasta do miasta w poszukiwaniu pracy. Narażeni byli przy tym na ujemne wpływy ze strony swego przygodnego i zmienionego często otoczenia. Przejął się ich losem Ks. Adolf Kolping, szewc z zawodu. Mawiał on, że tylko „miłość czynna (w uczynku) leczy rany moralne, podczas gdy słowa same potęgują tylko ból". Dlatego też zaczął zakładać po miastach domy, w których podróżujący i nie mający opieki rzemieślnicy — mogli znaleźć schronienie i otrzymać pomoc. Domy Ks. Kolpinga miały zastąpić rzemieślnikom ognisko domowe, a wszyscy korzystający z nich zostali objęci nazwą — „Rodzina Kolpinga".

POWRÓT DZIAŁACZA KATOLICKIEGO DO OJCZYZNY.

Przeciwnik Mussoliniego, ks. Alojzy Sturzo, pozostawał długi czas na wygnaniu. Był on kierowniczym zwierzchnikiem Partii Popularnej we Włoszech. Ks. Sturzo powrócił już do Italii. Między innymi oświadczył on, że „odrodzenie Italii musi się dokonać w imię chrześcijańskiej moralności i wolności demokratycznej".

URATOWANIE OD ŚMIERCI — PRZYCZYNĄ NAWRÓCENIA

Okręt misyjny „Najśw. Maria Panna w Lourdes" wyratował w czasie burzy dwóch tonących lotników. Jeden z nich, nie będący jeszcze katolikiem, oświadczył, że pragnie przyjąć katolicyzm. W swym bowiem ocaleniu widzi wyraźnie Opatrzność Bożą, która wyrwała go z toni morskiej za przyczyną Matki Boskiej z Lourdes.

W kraju i zagranicą

W DRODZE DO MOSKWY

na konferencję ministrów spraw zagranicznych w sprawie ustalenia treści traktatu pokojowego z Niemcami zatrzymali się w Warszawie ministrowie: Bevin i Bidault. Ministrowie zwiedzali ruiny Warszawy. Minister Bevin oświadczył, że wrażenia otrzymane w Warszawie są jawnym potwierdzeniem okropnej niemieckiej koncepcji niszczycielskiej. Minister Bidault oświadczył: iż młodzież całego świata powinnaby przybyć do Warszawy, aby pojąć właściwe znaczenie dwóch rzeczy: przede wszystkim — co to znaczy nieszczęście, a po drugie — co znaczy słowo odwaga.

KONFERENCJA W MOSKWIE

została otwarta. Na pierwszych posiedzeniach jest rozpatrywany raport Komisji Sojuszniczej o obecnym stanie Niemiec. W związku z tym raportem minister Mołotow zaatakował ministra Bevina, oświadczając, że w strefie anglo-saskiej w dalszym ciągu istnieją uzbrojone oddziały niemieckie i że przemysł wojenny niemiecki jest likwidowany z opieszałością. Według słów ministra Mołotowa do tego czasu zlikwidowano zaledwie 7 proc. fabryk przemysłu wojennego. Minister Bevin w odpowiedzi na powyższe przyznał, że rzeczywiście tok postępowania likwidacyjnego niemieckiego przemysłu wojennego jest powolny i że istnieją oddziały niemieckie, które są używane do rozminowania.

Komisja zastępców ustaliła, że traktat z Niemcami będzie nosił nazwę: Niemiecki traktat pokojowy.

MIĘDZY POLSKĄ A CZECHOSŁOWACJĄ

został zawarty traktat przyjaźni i wzajemnej pomocy na okres dwudziestu lat. Celem podpisania tej umowy przybyła do Warszawy specjalna delegacja czechosłowacka z premierem Gottwaldem na czele. Ustalono jednocześnie, że wszystkie spory terytorialne między Polską a Czechosłowacją zostaną uregulowane w okresie najbliższych dwóch lat. Ponadto ustalono, że

---

Jezus ustanowił tylko jeden kościół powszechny.

Pułkownik i wszyscy obecni z zainteresowaniem przysłuchiwali się wywodom żołnierza, a ten prawił dalej:

— W kartach mamy trzysta sześćdziesiąt pięć oczek t. j. tyle, ile dni mamy w roku; cała talia kart — 52 karty mówią o 52 tygodniach w roku; dwanaście figur — to dwanaście miesięcy; cztery kolory kart — to cztery pory roku i cztery rzeczy ostateczne: śmierć, sąd, niebo i piekło.

Żołnierz skończył. Pułkownik zamyślił się głęboko nad słowami żołnierza, a po chwili spytał:

— A kogoż to oznacza walet żołędny (treflowy), któregoś na bok odłożył?

— Ten walet oznacza zdrajcę, Judasza, który mnie przed panem pułkownikiem oskarżył!

Pułkownik roześmiał się. Sierżant ściągnął brwi. Żołnierz odmaszerował i został wynagrodzony".

Ile w tym opowiadaniu jest prawdy nie wiem. Jedno jest pewne, że Bóg wysłucha każdej modlitwy byleby z serca pochodziła.

Różni ludzie w różny sposób modlą się do Pana Boga. Jedni odczytują modlitwy wydrukowane lub przepisane, inni układają sami piękne modlitwy, znów inni powtarzają to, czego ich matka nauczyła i wreszcie znów inni tylko westchną gorąco. Są tacy, co pracę swą poświęcają jako modlitwę, inni cierpienia, przykrości i zawody życiowe. Był też taki, zwany „kuglarzem Matki Boskiej", który modlił się przy pomocy pokazywania Matce Bożej różnych sztuczek kuglarskich.

Jak więc widzicie modlitwa może być różna. Ale pamiętajcie o jednym. Przy modlitwie trzeba zaofiarować Bogu serce, a im to serce będzie czystsze, tym modlitwa skuteczniejsza. Jesteśmy obecnie w okresie Wielkiego Postu. Konfesjonały na nas czekają. Starajmy się o to, aby skorzystać ze spowiedzi wielkanocnej i odtąd przy modlitwie posiadać zawsze czyste serce.

A teraz jedna odpowiedź na list. Pani M. D. M. — Kleczew. — Radzę zwrócić się z serdeczną prośbą do Prezydenta Rzeczypospolitej. Proszę opisać wszystko szczerze. Dobry Bóg pozwoli, że ta prośba pomoże.

Kończąc polecam Was Opiece Bożej

Wasz Pielgrzym.

w najbliższym czasie zostaną zawarte umowy: handlowa, kulturalna, przemysłowa i tranzytowa. W związku z pobytem delegacji czechosłowackiej w Warszawie odbył się szereg uroczystości, manifestujący przyjaźń dwóch sąsiednich narodów.

ROZPOCZĄŁ SIĘ

w Warszawie proces przeciwko b. komendantowi obozu w Oświęcimiu Rudolfowi Hoessowi. Oskarżony w pierwszym dniu rozprawy oświadczył, że za wszystko co się działo w Oświęcimiu ponosi całkowitą odpowiedzialność. Nie przyznaje się jednak do wymordowania 3 milionów ludzi. Na dwa — dwa i pół zgadza się, ale odpowiedzialność może ponosić jedynie za śmierć 500.000 osób.

Badani w procesie świadkowie opisują w swych zeznaniach straszliwe znęcanie się służby obozowej i komendanta obozu nad więźniami. Wśród świadków znajduje się duży procent osób z zagranicy.

KATASTROFY LOTNICZE

stały się w ostatnich tygodniach prawdziwą epidemią. W ostatnim tygodniu rozbił się samolot brytyjski, znajdujący się w drodze z Kairu do Rzymu na skutek czego poniosło śmierć 13 osób w tym 2-letnie dziecko. Następna katastrofa nastąpiła w Kordylierach (Południowa Ameryka). W tym wypadku zginęło 8 osób.

Trzecia katastrofa lotnicza nastąpiła na Nowej Funlandii. Silny podmuch wiatru zerwał dach z kabiny, w której znajdował się nawigator i wyrzucił go z samolotu. W tym wypadku prócz nawigatora, który jest obecnie poszukiwany, reszta załogi szczęśliwie ocalała. Dzienniki podają, że od początku roku bieżącego było już 60 katastrof lotniczych w różnych częściach świata na skutek czego zginęło około 400 osób.

WIELKI METEOR

spadł w tajdze Usyryjskiej. W miejscu, gdzie upadł meteor utworzył się olbrzymi lej, z którego wydobywają się gęste kłęby dymu. Dokoła jest prawie 30 mniejszych lejów o średnicy do 25 metrów. Meteor zarył się w ziemi na głębokości 10 metrów. Cała powierzchnia ziemi usiana jest odłamkami żelaza.

W PALESTYNIE

w dalszym ciągu trwają niepokoje i zamachy bombowe. Władze angielskie przeprowadzają liczne aresztowania, co jednak nie wpływa na uspokojenie umysłów. Radio i prasa donoszą codziennie o nowych wybuchach bomb i nowych ofiarach w ludziach.

NA FORMOZIE

wyspie, która przed wojną należała do Japonii a obecnie należy do Chin również powstały niepokojące rozruchy. W ubiegłym tygodniu w stolicy wyspy Taipeh na skutek rozruchów zamordowanych zostało około 400 Chińczyków.

NIEPOKOJE TRWAJĄ

także w Pendżabie (Indie). Powstały tam zamieszki, których policja narazie opanować nie może. Na skutek zamieszek powstały tam straty, które obliczają na 7.000.000 funtów szterlingów. Ofiarą zamieszek padło 125 zabitych i 175 rannych.

RZĄDY BELGII I HOLANDII

wystosowały wspólną notę do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w sprawie korzystania przez te państwa z portów niemieckich — zamiast belgijskich i holenderskich. Nota wyraża chęć odbycia pertraktacji z amerykańskimi i brytyjskimi władzami okupacyjnymi w sprawie kierowania towarów przeznaczonych dla Niemiec przez porty holenderskie i belgijskie.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P.K.O. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.
Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 40 zł., półroczna 75 zł., roczna 150 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-21137 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4.